

# Oki, Bardziej sobą niż kiedykolwiek

Bardziej sobą niż kiedykolwiek  
Powiem to patrząc się w oczy tobie  
Inaczej, niż ci co mówią o mnie  
Poznałem paru debili, co chcieli sobą być  
Ale przyszły pieniądze i niestety wyszło im odwrotnie  
Dziękuję Szpaku za zwrotkę na singiel na debiucie  
Ciągłe pierdoli ta branża, mogą siadać na fiucie  
Czasami myślę o śmierci, i wtedy chciałbym uciec  
Mnie jeszcze dziara nie swędzi, a już się dławię tuszem  
Mnie twoja suka nie kręci, a wysyłała pusie  
To wszystko crazy, od kiedy droższe logo na bluzie  
Jak coś łaskocze cię w zęby, to lepiej zamknij buzię  
Bo już przez takie ofermy, któryś miał krew na bucie  
Dosłownie przed wejściem na scenę w Koszalinie  
Ostry, wkurwiony podbił wyjaśniać, czemu nazwałem go arlekinem  
Dosłownie 10 sekund przed wejściem, więc miałem wybór  
Ale jakbym wtedy wyszedł, mordo, byłbym leszczem  
Organizator to widział, machnął Blakiemu, żeby nie startował  
Widziałem to, bo byłem czujny jakbym rzucał towar  
Jeśli w coś gram, to się nie bawię  
Wiem co robię, wyjaśniliśmy to głośno i po sprawie  
Tak się buduje charakter, a nie w dupę włazi  
Ty byś jeszcze opluł maczugę i połknął, jak Oliwka Brazil  
Mimo, że jestem małolatem, który ma na głowie kolce  
Na nadgarstku rolkę, diamentami chain wysadził  
To jak mi miejsce się nie podoba, nie będę tam łąził  
Jak się komuś nie podobam, to niech się obrazi  
Bober wtedy nie dissował, pytasz skąd to wiem?  
5 minut po premierze zapytałem, tłumaczył, że nie  
Teraz w dmach, dziewczyny, które mi zrobią wszystko  
Kiedyś w dmach machałem fiutem, one mi cipką  
Ty masz problemy z zaufaniem, bo kiedyś to wyszło  
Wybaczyłaś mi to, więc jeśli nie zryjesz, zapewnię ci przyszłość  
Trochę się wstydzę płyt poprzednich, ale mam fanów, dla których to chleb powszedni  
Mimo, że o niektórych to jeszcze nie wiem, to proszę nie pytaj co znaczy 47  
Z Otsem i Igim miałem lecieć do Afryki, ale stwierdziłem, że muszę dopierdolić te płyty  
Poczułem się bardziej sobą niż kiedykolwiek, mimo, że na zaliczce straciłem twą potrójną wypłę  
Mój ziomal przy mnie wyjął bańkę z kasyna, odmówił mi stu koła, żeby miał o czym nawijać  
Więc zanim powiesz, że mi odjechało spod nosa gila se wytrzyj  
Nie o hajs się tu rozbija, tylko kto jest bystrzy  
Bystrzejszy, no właśnie, kto jest szybszy?  
Już się nie ścigam, LV karmi moje ego  
Ile wydałem na to klocków, dopiero se zdałem sprawę, kiedy układałem lego  
Ciągłe w bani mama, co czasami pożyczala sos do 10-ego  
Zawsze miałem na studio, i coś zajebistego  
A dla ciebie to nie hip-hop teraz  
Bo wiemy jak się ruszać i nie zgrywa się menela  
Bo boli cię kariera tego frajera Sobela  
Bo boli, że zwyzywał wtedy jakiegoś śmierdziela  
Szczzerze, kurwa, was nienawidzę  
Jak odjechał, to odjechał  
Ty byś pewnie, debil, płakał w materac  
I nie ma czego wstydzić się, sam robiłem tak nieraz  
Ale jest czego się wstydzić, bo jakby zrobił to twój ziomal  
To byś powiedział "Dobrze, jebać frajera"